

Żegnamy Profesora Andrzeja Januszajtisa



Uczył nas Pan jak patrzeć na Gdańsk

Zmarł profesor Andrzej Januszajtis

Z wielkim żalem i smutkiem informujemy, że 22 stycznia 2026 roku w Gdańsku w wieku 98 lat zmarł śp. Profesor Andrzej Januszajtis – wieloletni Prezes Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, Honorowy Obywatel Miasta Gdańska.

Spółecznik, niestrudzony – wybitny popularyzator wiedzy o Gdańsku i Pomorzu, wyznający dewizę, że człowiek uczy się przez całe życie. Przewodnik przewodników. Z wykształcenia fizyk (doc. dr inż. naukowiec Politechniki Gdańskiej) oraz muzyk. Erudyta, podróżnik, fotografik.

Andrzej Januszajtis urodził się w 1928 roku, na ziemi nowogrodzkiej w II Rzeczypospolitej. Po wojnie poprzez Lublin i Sopot przyjechał do Gdańska – miasta, z którym związany był od ponad sześciu dekad. Był osobą o wszechstronnych zainteresowaniach, prawdziwy człowiek renesansu. Przez 39 lat pracował jako nauczyciel akademicki na Politechnice Gdańskiej, gdzie pełnił funkcję dyrektora Instytutu Fizyki.

Muzyk z wykształcenia. Miłośnik Mozarta, Chopina, Skriabina.

Jeden z ojców założycieli gdańskiej samorządności w latach 90., przewodniczący Rady Miasta, Honorowy Obywa-

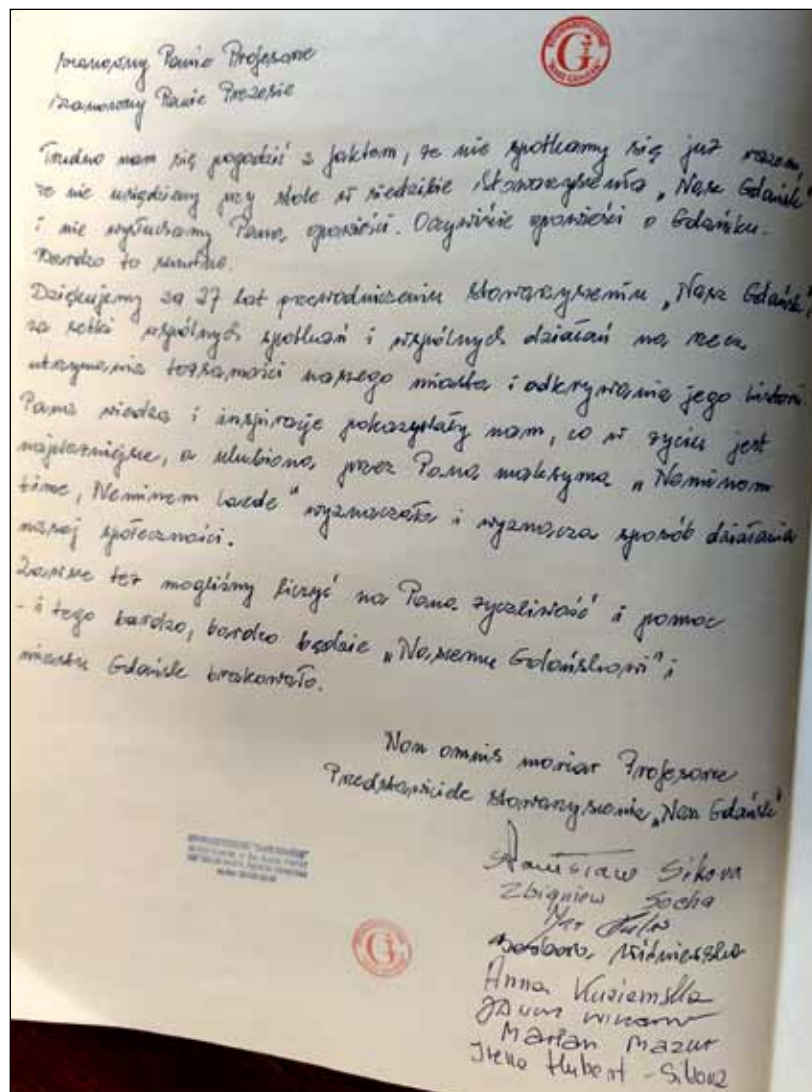


Andrzej Januszajtis. 2025 rok.
Fot. Janusz Wikowski

tel Miasta Gdańska. Esteta. Wielki miłośnik Gdańska o którym mówił: „Gdańsk budzi miłość, bo jest piękny!”

Absolwent w 1965 roku kursu przewodnickiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, przez wiele lat wykładowca i egzaminator przewodników gdańskich, niezmiennie rozpoczynający każdą edycję kursu swoim autorskim wykładem. Przewodnik przewodników.

Pan Profesor był sprawcą rzeczy, które wydawały się niemożliwe, jednakże dzięki Jego zaangażowaniu, determinacji i wiedzy doszły do skutku i wzbogacają piękno Gdańska, przywracając świetność i bogatą historię miasta. Wśród najbardziej znaczących osiągnięć należy wymienić udział w 1967 roku w wyjątkowej operacji przesunięcia Wartowni nr 1 na Westerplatte zainicjowanej przez Komisję Opieki nad Zabytkami PTTK w Gdańsku. To dzięki Jego zaangażowaniu w 1989 roku z wieży kościoła św. Katarzyny w Gdańsku, po latach milczenia, ponownie rozbrzmiała muzyka karylionowa, zmieniając na trwałe muzyczne oblicze współczesnego Gdańska.



Księga kondolencyjna
w Nowym Ratuszu

Dziękujemy za 27 lat!

W siedzibie Rady Miasta przy ulicy Wały Jagiellońskie 1 wyłożona została księga kondolencyjna poświęcona pamięci prof. Andrzeja Januszajtisa, honorowego obywatela Gdańska, przewodniczącego Rady Miasta Gdańska I kadencji, wybitnego historyka, naukowca, popularyzatora wiedzy o naszym mieście. W niedzielę rano wpisu dokonali przedstawiciele Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”: Stanisław Sikora, prezes Zarządu – w środku, Zbigniew Socha i Jan Kulas – wiceprezesa oraz Anna Kuziemska, Janusz Wikowski i in.

K.K.

FOT. JANUSZ WIKOWSKI

Nasz GDAŃSK

Wydawca: Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”
80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 119/121, tel. 58 320 24 07
stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl, www.nasz.gdansk.pl
Wydawca SNG: organizacjawydarzen@nasz.gdansk.pl

Honorowy Prezes: **Andrzej Januszajtis**
Prezes: **Stanisław Sikora**
Wiceprezesa: **Zbigniew Socha, Jan Kulas**
Skarbnik: **Anna Kuziemska**
Członkowie Zarządu: **Marek Jaworski, Anna Stawska, Barbara Wiśniewska**

Biuro czynne w I i III poniedziałek miesiąca od godz. 17.00

Zespół redakcyjny:

Redaktor Naczelny: **Andrzej Januszajtis**
Z-ca Redaktora Naczelnego
Redaktor portalu internetowego: **Janusz Wikowski**
Sekretarz Redakcji, Redaktor Prowadzący: **Katarzyna Korczak**
Marketing: **Zbigniew Socha**
Dystrybucja miesięcznika: **Roman Majchrowicz**
Kontakt do redakcji: **miesiecznik@nasz.gdansk.pl**

Głogdy i artykuły zamieszczamy na zasadzie wolnej trybuny

Patronat internetowy: **4Biznes.eu**
Skład i druk: **Przedsiębiorstwo Prywatne WiB**
tel/fax: 58 341 99 89, e-mail: wib1@wp.pl

W NUMERZE:

Zmarł profesor Andrzej Januszajtis	
Uczył nas Pan jak patrzeć na Gdańsk	str. 3, 4
Nikogo się nie lękaj, nikogo nie obrażaj. Po promocji książki Andrzeja Januszajtisa „Aktualności z dawnego Gdańska”	str. 4, 5, 6, 7
Modlitwa, smutek, hołd. W Bazylice Mariackiej. Na Cmentarzu Srebrzysko. 29 stycznia 2026 roku	str. 8, 9, 10
Siódma Rocznicza zamachu na Pawła Adamowicza	str. 10
Tadeusz Wenda – budowniczy portu w Gdyni	
Wybitni Gdańszczanie – wybitni Pomorzanie XX wieku (13)	str. 11, 12
„Nadzieję się cieszą!”	str. 12
Życzenia, podziękowania, plany na nowy rok. Spotkanie noworoczno-opłatkowe Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”	str. 13
Po prostu „DUVAL”. Muzyka jest w stanie poruszyć najgłębsze pokłady ludzkich serc i doprowadzić do Boga	str. 14, 15, 16
Prof. Andrzej Zbierski upamiętniony	
Odkrył grób Heweliusza, badał początki Gdańska	str. 16
*Razem na Ołowiance *Łamaliśmy się opłatkami	
*Goście z workiem prezentów *Oby do wiosny!	
Klub Seniora „Motława” działa!	str. 17, 18
Wycieczki z przewodnikiem	
organizowane przez „Nasz Gdańsk” w 2026 roku	str. 18

Drugie życie Profesorowi zawdzięcza Wielki Zegar Astronomiczny w Bazylice Mariackiej, który został dzięki Jego ogromnemu zaangażowaniu uruchomiony oraz opisany w wyjątkowej publikacji. Był inicjatorem w 1983 roku odbudowy zegara. 31 grudnia 2025 r. odbyło się uroczyste uruchomienie ponad 550-letnich tarcz kalendarium zegara, co przywróciło do życia jedno z najcenniejszych dzieł średniowiecznej sztuki technicznej w Europie. Zegar, który przez wieki wyznaczał rytm życia Gdańszczyzan wrócił do dawnej świetności. Z tego faktu ogromnie cieszył się Pan Profesor. Powiedział, że „teraz Wielki Zegar Astronomiczny w pełni pretenduje do wpisania go na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO”.

Pan Profesor Januszajtis od 1998 roku był prezesem Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” i Redaktorem naczelnym

Miesięcznika „Nasz Gdańsk”, w którym z pasją i niezwykłą wiedzą przybliżał dzieje Gdańska i Pomorza. Był autorem comiesięcznych artykułów w czasopiśmie.

Wybitny popularyzator wiedzy o naszej pomorskiej ziemi. Autor 33 książek z kultowym „Z uśmiechem przez Gdańsk” (ze znakomitymi rysunkami Zbigniewa Jujki) na czele. Twórca takich dzieł jak m.in.: „Mr. Fahrenheit, dżentelmen z Gdańska”, „Koroną herb twój ozdobiono”: Rzecz o herbie Gdańska czy „Nec temere, nec timide”. Tłumacz utworów Martina Opitza i Rainera Marii Rilkego. Autor tomiku poetyckiego „Sonety greckie”.

Fotografik. Erudyta. Podróżnik.

Autor setek artykułów o Gdańsku, w tym ponad 900 felietonów o Gdańsku, Pomorzu w „Gazecie Wyborczej”.

Autor setek audycji telewizyjnych i radiowych. Prelegent na niezliczonych spotkaniach, konferencjach i odczytach poświęconych naszemu miastu i regionowi. Dzięki Profesorowi powróciły do Gdańska liczne zabytki (np. 852 voluminy z biblioteki Gdańskiego Towarzystwa Przyrodniczego), co jest efektem Jego wieloletnich działań oraz budowania współpracy zagranicznej.

Panie Profesorze, uczył Pan nas jak patrzeć na Gdańsk, jak patrzeć na świat, za co jesteśmy niezmiernie wdzięczni. Wielkie dzięki.

Małżonce Ewie oraz Córce Katarzynie, Rodzinie i Najbliższym składamy głębokie wyrazy współczucia.

**ZARZĄD I CZŁONKOWIE
STOWARZYSZENIA „NASZ GDAŃSK”**



*To, co odbudowano, zachwyca nie tylko nas i możemy być z tego dumni.
To, co przybywa nowoczesnego rzadko zadowala, najczęściej jest w ogóle bez sensu*

Po promocji książki Andrzeja Januszajtisa „Aktualności z dawnego Gdańska”

Nikogo się nie lękaj, nikogo nie obrażaj

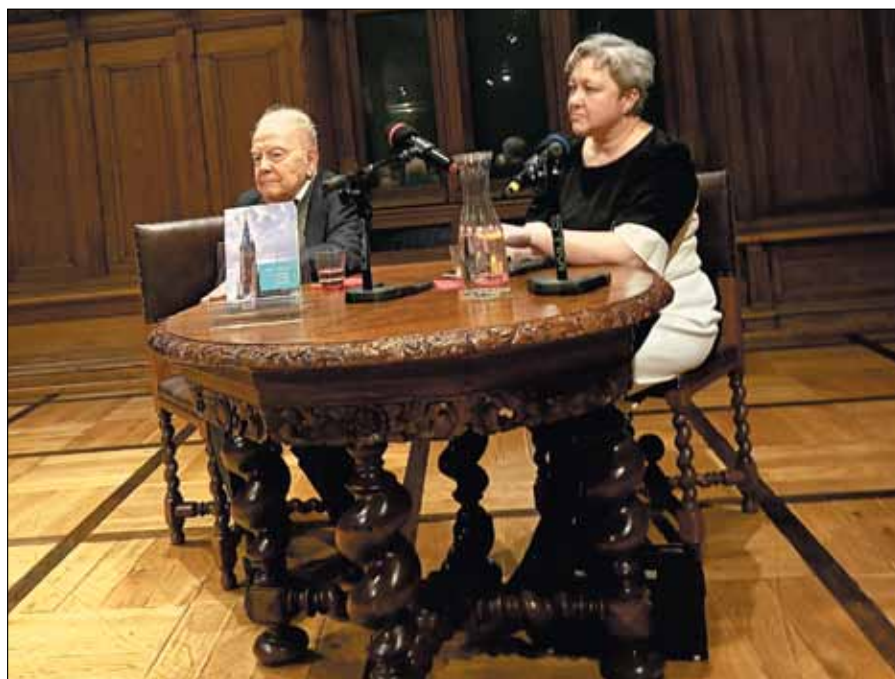
(...) „to niezwykła podróż w czasie po mieście, które żyje historią. Andrzej Januszajtis znawca Gdańska i jego dziejów prowadzi nas przez ulice, domy mieszczan i zakamarki, wśród których wciąż słychać echo dawnych dni. Z lekkością opowiada o zwyczajach gdańszczyzan, zapomnianych postaciach, wielkich katastrofach i o cudach codzienności. Każdy rozdział to osobna kronika, pełna faktów i anegdot.”

Autor z ogromnym zaangażowaniem przegląda z nami stare gdańskie gazety i starannie sporządzane dokumenty sprzed wieków. Ta książka przypomina, że historia nie musi być nudna, potrafi pachnieć solą Bałtyku, dzwienić dzwonami kościoła Mariackiego i błyszczeć w świetle dawnych latarni Wisłoujścia.”

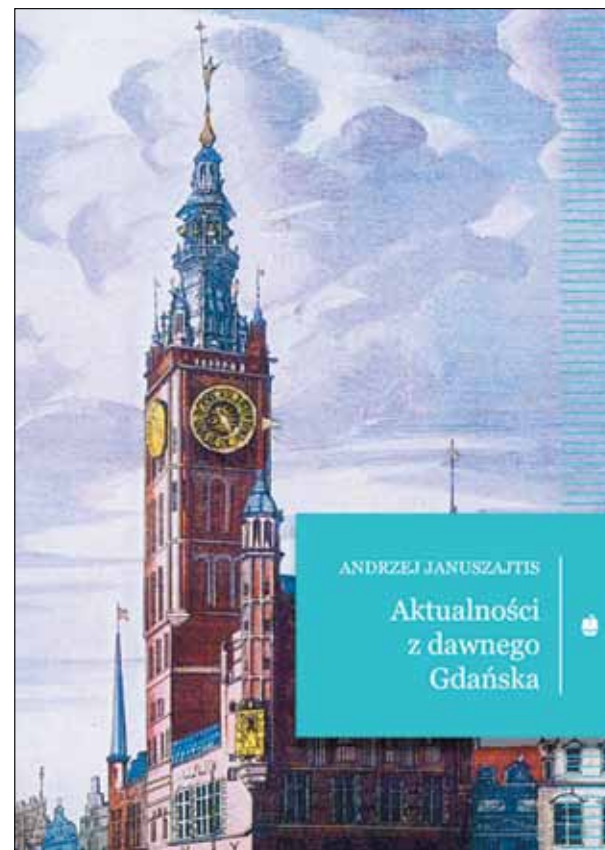
Tymi słowy Wydawnictwo Marpress zapowiedziało promocję 33. książki Andrzeja Januszajtisa „Aktualności z dawnego Gdańska”. Fragment pozycji drukowaliśmy w nr 9 (290) 2025 miesięcznika „Nasz Gdańsk”.

Obecność, bliskość ukochanej osoby

W piątek, 12 grudnia 2025 roku, Salę Mieszczańską Ratusza Staromiejskiego przy ulicy Korzennej wypełnili miłośnicy historii Gdańska, było wśród nich wielu ludzi młodych. Wszystkich przyciągnęła osobowość autora – niezrównanego znawcy dziejów grodu nad Motławą. Nikt, jak Profesor, nie potrafi



Andrzej Januszajtis i Dominika Ikonnikow. 12 grudnia 2025 roku, Sala Mieszczańska Ratusza Staromiejskiego. Fot. autorka



tak żarliwie mówić o mieście, które stało się dla niego drugą Małą Ojczyzną, bo przecież korzenie rodu Januszajtisów tkwią na terenie dawnych Kresów Wschodnich. Wydawnictwo Marpress, stale współpracujące z autorem, reprezentował Fabian Cieślak, prezes Zarządu.

Spotkanie, które prowadziła Dominika Ikonnikow, przerodziło się w wieczór refleksji bohatera o tym, jak rozwija się teraz – nie zawsze w dobrym kierunku – jego umiłowany, piękny Gdańsk. Zwierzył się przed publicznością, jakie maksymy i dewizy pozwoliły mu kroczyć przez lata bez wchodzenia w szranki z przeciwnościami losu i w konflikty z nie zawsze sprzyjającymi mu ludźmi.

– Jaki jest pana przepis na sukces? – zapytała Dominika Ikonnikow.

– Myślę, że najważniejsze jest kochać to, co się robi. – odpowiedział – Moją pasją jest Gdańsk. Od najmłodszych lat bardzo wiele czytałem. Przed maturą wchłaniałem książki autorów z różnych krajów, bo nie można się ograniczać wyłącznie do literatury narodowej, która jest, oczywiście, dla nas najważniejsza. Trafiłem na książkę Bożeny Niemcowej, pisarki czeskiej, która była przed wojną bardzo popularna w Polsce. Tam jest wiele wspaniałych pomysłów na to, jak działać z powodzeniem. Napiisała na przykład: „Jeżeli już coś musisz zrobić, rób to z uśmiechem, a będzie ci łatwiej.” To jest także recepta

na powodzenie w działaniu. Ale jest też niezwykle ważna obecność, bliskość ukochanej osoby. Jeżeli człowiek ma kogoś takiego, kto z jednej strony dba o niego i z kim rozumie się bez słów, to mogę powiedzieć, że takiej osobie zawdzięczę wszystkie moje książki. Tą osobą jest moja żona.

– Niestety, łatwo nie jest, takie jest życie, trzeba się radować tym, co się ma. – kontynuował. – A sukces jest sukcesem. Ja nie piszę dla sukcesu, piszę dlatego, że temat mnie ciekawi, często coś odkrywam. Sukces zależy od czytelników.

Przed wojną mieliśmy 5,5 tysiąca kamieniczek

Andrzej Januszajtis z ubolewaniem przypominał, że Stare Miasto po zakończeniu drugiej wojny światowej nie zostało w pełni odbudowane. Przy Korzennej było kamieniczek prawie sto.

– Na czym polega istota Gdańska, której, niestety, nasi urbaniści nie rozumieją. – mówił – To nawet nie jest ich wina, bo oni przeszli twardą szkołę PRL-owską. Przed wojną mieliśmy



– Niezwykle ważna jest obecność, bliskość ukochanej osoby. Tą osobą jest moja żona. Zawdzięczę jej wszystkie moje książki – powiedział Andrzej Januszajtis.

Po wybrzmieniu tych słów rozległy się burzliwe oklaski. Na zdjęciu Ewa Januszajtis z najnowszą książką męża. Fot. Maciej Kostun

5,5 tysiąca kamieniczek, których większość uznalibyśmy dzisiaj za zabytki. Odbudowano na Głównym Mieście około 400 kamieniczek, na Starym Mieście zrekonstruowane kamieniczki można policzyć na palcach. Ale mamy sześć przywróconych do świetności kościołów, i to jest bardzo pięknie. Na Starym Przedmieściu też niewiele kamieniczek odbudowano, a stały przy wszystkich ulicach. Na Wyspie Spichrzów te „spichlerze”, które zbudowano – doszło do przeskalowania, powstały karykatury. Dobrze, że chociaż nawiązano do ich dawnego wyglądu, ale są o wiele za wysokie. I przez to brzydkie! Sztuczne szczyty widać nad odbudowanymi bramami takich ulic, jak Chlebnicka i Mariacka.

Styl fabryczny. Pomniki chciwości

– W PRL jedni odbudowywali – to byli ci ludzie przesiąknięci dawną kulturą, a drudzy chcieli koniecznie nowoczesności – dlatego skończyło się na odbudowie – niedokończonej – Głównego Miasta, w pozostałych dzielnicach tylko od czasu do czasu, na przykład tu, na Starym Mieście, ostatnio pojawił się odbudowany zabytek – plebania kościoła św. Józefa.

– A co poza tym? Proszę spojrzeć na zabudowaną ulicę Rajską, dumni są z tego deweloperzy. I o tym się mówi, że to jest piękna architektura. Styl fabryczny. Nie wiem, kto obecnym projektantom wmówił, bo to jest kłamstwo, że dawny Gdańsk był z czerwonej cegły. Owszem, w okresie gotyku tak. Ale w renesansowym, rokokowym, barokowym i XIX wiecznym większość budynków była otynkowana.

I teraz chcą ozdobić uliczkę Wodopój – ciasną, wąziutką, na której było kiedyś 14 domów, jeden pozostał – wysoką na 30 metrów szafą 11 piętrową, taką deską do prasowania, planują ten relik dawnego Gdańska zastawić! A wiedzą państwo jak ta architektura będzie wyglądać? Deska betonowa – to jest nudne. Wobec tego w jednym miejscu ktoś, kto przygotował ten model, kropnął błotem czy gliną, więc będzie tam z betonu innego koloru taki kleks! To jest architektura? To jest parodia architektury! Byłem długo dosyć w Chicago, widziałem naprawdę piękne przykłady nowoczesnej architektury. Ale tu bieda na tym polega, że to są pomniki chciwości.

Gdańsk był kolorowy i bogato złożony

– Gdańsk był kolorowy i bogato złożony. Niestety, ostrze krytyki kieruje przeciwko urzędowi konserwatorskim. Miałem zaszczyt przez dwie kadencje

być w Radzie Konserwatorskiej, kiedy Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków był inż. arch. Tadeusz Chrzanowski. I pamiętam, jakie wizualizacje narzucaliśmy wtedy przy budowie tak zwanej nowoczesności, która zresztą wtedy była zupełnie inna, nie taka agresywna, jak teraz. Więc wiadomo, co trzeba robić. Ale, jeżeli konserwatorzy nie tylko zgadzają się na wszystko, ale nawet mówią: „O, tu jeszcze Organika na Heweliusza powinna być podwyższona do 200 metrów i poszerzona!” Na Starym Mieście, w najstarszym miejscu, na rogu Heweliusza i Rajskiej, gdzie odkryto fundamenty z czasów jeszcze przed krzyżackim ratuszem. I tu ma powstać taka architektura? Nic już nie poradzimy. To są, powtarzam, pomniki cheiwości. A co potem jest? Kto mieszka? Mieszkania są drogie, co drugie mieszkanie, czasem nawet więcej, stoi puste. Może to się zmieni, może tak, jak w Hiszpanii wyjdzie prawo, że trzeba budować i wynajmować mieszkania na dłużej, a nie na godziny, jak w hotelu. Ale na razie jest niewesoło. Chociaż – trzeba przyznać – wiele obiektów zabytkowych jest remontowanych, dobrze utrzymywanych.

– Przypominam, 5,5 tysiąca kamieniczek było przed wojną, prywatnych, drobnych, właścicieli, z których każdy dbał o swoją kamieniczkę na ile było go stać. – Przyszła wojna. Rosjanie spalili wszystko, trochę było strat od bombardowania. Postały zwały gruzów. I potem nastąpiła całkowita zmiana własności. Wielki

właściciel. Na początek komunistyczny, państwo, a dzisiaj deweloperzy, spółki budowlane i ich sponsorzy – bogacą się na tym, że Gdańsk w niektórych rejonach jest coraz brzydszy. Ja nad tym boleję, bo byłem świadkiem odbudowy Gdańska, pomagałem w tej odbudowie. Wystarczy wspomnieć Zegar Astronomiczny w Bazylice Mariackiej, uratowaliśmy Wartownię na Westerplatte. Gdańska Komisja Ochrony Zabytków urządziła wiele wystaw uświadamiających piękno dawnego Gdańska. Wróciło wiele obiektów – także dzięki mojej współpracy – skrzydło ołtarza Ferberów z Kuntshale w Hamburgu, odzyskaliśmy księgozbiór Towarzystwa Przyrodniczego z Bremy, który znajduje się w Bibliotece Politechniki Gdańskiej, a to są arcydzieła.

– To, co odbudowano zachwyca nie tylko nas i możemy być z tego dumni. To, co przybywa nowoczesnego rzadko zadowala, najczęściej jest w ogóle bez sensu. Dla przykładu – we Wrzeszczu, tam, gdzie się zaczyna ulica Partyzantów, stoją 4 wieżowce, są tak przemysłnie ustawione, że jedna czwarta wszystkich okien jest na ścianie sąsiedniego wieżowca. To jest skutek bezmyślnego ustawienia.

Luiza Adelgunda Wiktorja Gottsched, Konstancja Czirenbeg...

– Kim była Luiza Adelgunda Wiktorja Gottsched, o której pisze pan w najnowszej książce, zamieszczając jej wiersz we własnym przekładzie – zapytała Dominika Ikonnikow.

– To była jedna z najwybitniejszych Gdańszczanek, przedstawicielka Oświecenia, XVIII wiek. Urodzona w Gdańsku. Jej ojcem był Jan Jerzy Kulmus, lekarz gdański, który wcześniej przeniósł się z Wrocławia, założył tu rodzinę. Była wybitnie uzdolniona, rodzice kształcili ją prywatnie, nie było wtedy szkół dla niewiast, działały, oczywiście, oddziały w szkołach parafialnych, ale nie było możliwości zdobycia wykształcenia inaczej, tylko prywatnie. Jej ojciec, kiedy zmarł jego rodzice, sprowadził z Wrocławia do Gdańska swego młodszego brata, Jana Adama Kulmusa, któremu też zapewnił wykształcenie. Młody człowiek jeździł po świecie, studiował medycynę w najlepszych uniwersytetach, a potem wrócił do Gdańska i bardzo szybko został profesorem anatomii Gimnazjum Akademickiego. Jego dziełem były tablice anatomiczne w 1722 roku wydane. On wpadł na genialny pomysł – te tablice liczyły 18 na 30 centymetrów mniej więcej, czyli to był format kieszonkowy – wobec tego jego tablice rozbiegły się po świecie, przetłumaczono je na wiele języków, nawet trafiły do Japonii przetłumaczone na japoński.

– W takiej atmosferze wyrastała Luiza Adelgunda Wiktorja Kulmus. Pisała wiersze od 14 roku życia. A gdy miała 16 lat wpadła na pomysł odważny – przesłała swoje wiersze młodemu, ale już wówczas wpływowemu, profesorowi literatury niemieckiej w Lipsku, był to Johann Christoph Gottsched. Gottsched tak się zachwycił jej wierszami, że przyjechał do Gdańska i oświadczył się jej. Ona miała 16 lat, on niewiele ponad 20, więc matka nie zgodziła się na małżeństwo. Pisywali do siebie i dopiero kiedy dziewczyna skończyła 22 lata on przyjechał jeszcze raz, oświadczył się już oficjalnie, wzięli ślub w kościele św. Jana. I Luiza przeniosła się do Lipska, tam pomagała mężowi, on prowadził nie tylko katedrę, ale nawet wydawnictwo. Wydawali między innymi scenariusze do sztuk teatralnych, ona tłumaczyła sztuki francuskie i angielskie, między innymi przetłumaczyła „Mizantropa” Moliere’a. Zasłużyła się niezwykle i – ciekawa rzecz – nawet pomagała mężowi w wykładach, ale nie mogła tego czynić oficjalnie, bo kobietom na sale wykładowe wstęp był wzbroniony. Nawet można by powiedzieć o tym napisać. To była Gdańszczanka, nie jedyna. Także przypomniałem Konstancję Czirenbeg. Wspaniałe panie, bo to miasto dbało o kulturę i o wykształcenie swoich obywateli.

Prowadząca spotkanie zacytowała kilka pochlebnych ocen i opinii czytelników na temat pracy Andrzeja Januszajtisa.

– Nie udało mi się, i sędzę, że nikomu się to nie uda, znaleźć żadnego wpisu negatywnego, bądź pozbawionego sympatii. – Panie profesorze, jak to się panu udało – zapytała.

– Widocznie wrogowie nie chcą się wypowiadać – odpowiedział Andrzej

Januszajtis. – Jeżeli to prawda, to jest na to sposób. Gdański stary sposób. Jest kamieniczka w Gdańsku przy ulicy Chlebnickiej 29. Duży dosyć renesansowy dom, fasada, piękny portal, a nad portalem jest tablica, a na niej napis po łacinie: „Neminem time, neminem laede”, co po polsku oznacza: „Nikogo

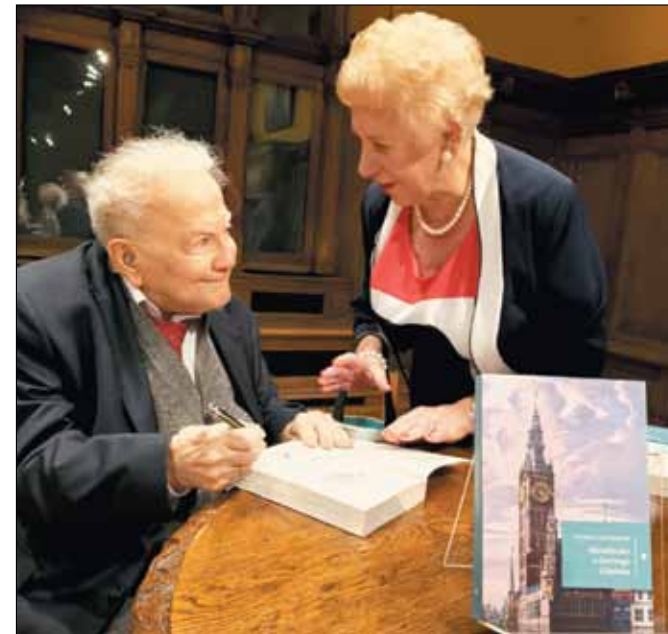
się nie lękaj, nikogo nie obrażaj.”

Myszę, że to jest dobra maksyma. Przydała by się także w naszym Sejmie, bo to, co tam się dzieje, przechodzi wszelkie granice.

KATARZYNA KORCZAK



Kolejka po autografy po spotkaniu była długa. Fot. Maciej Kostun



Warto było czekać na imienną dedykację i chwilę rozmowy z autorem. Fot. Maciej Kostun

Było to, niestety, ostatnie publiczne wystąpienie Andrzeja Januszajtisa. Mówił, jak zwykle, ze swadą, z młodzieńczą pasją. Publiczność słuchała Go z uwagą, w skupieniu, z zachwytem. Z lekkością wydobywał z pamięci fakty, daty, zdarzenia. Zawsze podziwiałam Jego fenomenalną pamięć. Zastanawiałam się, jak to możliwe, że taka masa wiadomości w Jego głowie się zmieściła. Ale odpowiedź jest prosta – zdobywał wiedzę z własnej inicjatywy, latami. Zajęcie bez reszty Go pochłaniało. Więc miał to wszystko, jak to się mówi „w głowie” i, gdy opowiadał, nigdy nie musiał sięgać do notatek. Trudno znaleźć drugiego takiego prelegenta.

Ale samopoczucie Andrzeja Januszajtisa 12 grudnia 2025 roku nie było dobre. Wiedzieli o tym tylko najbliżsi. Wkrótce po promocji stan Profesora radykalnie się pogorszył. Jego wykład z cyklu „Kultura dawnego Gdańska”, który miał się kilka dni później odbyć w Ratuszu Staromiejskim, odwołano.

K.K.



Spotkanie uświetnił koncert w wykonaniu Zofii Sawickiej – skrzypce oraz Andrzeja Siarkiewicza – fortepian. Fot. autorka

Galeria „Mała Żabka” Wykonujemy

Wydruki artystyczne na papierze czerpanym i postarzanym:

- ☞ życzenia na różne okazje,
- ☞ gratulacje,
- ☞ dyplomy,
- ☞ zaproszenia (ślubne, urodzinowe, komunijne i inne),
- ☞ wyznania,
- ☞ opisy imion,
- ☞ opisy znaków zodiaku,
- ☞ dzienne horoskopy urodzinowe,
- ☞ książki okolicznościowe,
- ☞ inne wydruki na indywidualne zamówienia.



Mieścimy się w Gdańsku, ul. Tkacka 19/20, tel. 510-170-173

Zapraszamy w godz. 11⁰⁰–18⁰⁰ od poniedziałku do piątku

W Bazylice Mariackiej. Na Cmentarzu Srebrzysko. 29 stycznia 2026 roku

Modlitwa, smutek, hołd

Rodzina, przyjaciele, tłumy Gdańszczan, wśród nich radni, przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich oraz państwowych, reprezentanci organizacji pozarządowych i stowarzyszeń, zgromadziły się w czwartkowy poranek w lodowatym wnętrzu Bazyliki Mariackiej, by pożegnać Prof. Andrzeja Januszajtisa. Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski przyznany Mu pośmiertnie przez prezydenta RP Karola Nawrockiego odebrała wdowa Ewa Januszajtis.

List do Ewy Januszajtis od prezydent Gdańska Aleksandry Dulkiej odczytał Piotr Borawski, wiceprezydent.

Wierzę, że przyjdą następcy, żeby kontynuować Jego misję

Fragmenty listu: „Żegnam dziś profesora Andrzeja Januszajtisa ze smutkiem i wdzięcznością jednocześnie. Wielkim honorem dla Gdańska było mieć takiego obywatela. (...) Był chodzącą Gedanopedią. Zdawało się, że wiedział wszystko, a jednak wciąż szperał i doczytywał. Służył wiedzą nie tylko dziennikarzom i przewodnikom miejskim. Bywał prawdziwym utrapieniem dla decydentów. (...) człowiek renesansu, w którym zmieściły się talenty politechniczne i pedagogiczne, umiłowanie muzyki, dociekliwość historyka sztuki i badacza dziejów, potrzeba aktywności samorządowej i społecznej, troska o młode pokolenie, a przy tym łagodność, otwartość i dalekowzroczność. (...)

Nie ma już z nami tego wyjątkowego człowieka, ale pozostała pamięć i wdzięczność. Pozostała też spuścizna w postaci dokumentacji, którą mamy powinność zabezpieczyć i zagospodarować oraz duch, w jakim myślał i mówił o naszym mieście. Praca dotycząca Gdańska nie jest skończona, tyle pozostało jeszcze tajemnic do odkrycia i śladów do zabezpieczenia. Wierzę, że przyjdą następcy profesora Andrzeja Januszajtisa, żeby kontynuować Jego misję.” (...)

Łączył ludzi i narody. W uznaniu zasług...

Mszę św. odprowadził ks. prałat Ireneusz Bradtke. Wymieniając zasługi zmarłego podkreślił, że w trakcie niestrudzonej działalności łączył On ludzi i narody.

Obecni byli radni na czele z przewodniczącą Rady Miasta Gdańska Agnieszką Owczarczak. Fragmenty pisma św. czytał poseł Piotr Adamowicz. Władze wojewódzkie reprezentował Emil Rojek, wicewojewoda pomorski. Odczytany został list arcybiskupa Tade-



Ewa Januszajtis odbiera Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.
Fot. Maciej Kostun

usza Wojdy, metropolity Gdańskiego.

Przed mszą list od prezydenta RP odczytał jego doradca społeczny, Marek Szymaniak. (...) „To wielka strata dla naszej Ojczyzny, dla polskiej nauki i kultury, a w sposób szczególny dla Gdańska, który był tak drogi sercu zmarłego. Żegnamy dzisiaj patriotę oddanego Polsce już od młodych lat, kiedy to podczas II wojny światowej służył w Szarych Szeregach. Wiernie kontynuował tym rodzinne tradycje niepodległościowe, jako syn Wiesława Janusza Januszajtisa, oficera Legionów i Wojska Polskiego. (...) Jako niegdyś przewodniczący Rady Dzielnicy Siedlce z głębokim szacunkiem myślę też o dorobku samorządowym i społecznym Pana Profesora. Pięknie zapisał się on w najnowszych gdańskich dziejach także tym, że po odrodzeniu demokracji lokalnej był przewodniczącym pierwszej Rady Miasta. (...) W uznaniu jego wybitnych zasług dla kultywowania dziedzictwa historycznego Gdańska, postanowiłem nadać mu pośmiertnie Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.” (...)

dorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.” (...)

Wskazówki zegara przesuwają się...

Mowa pożegnalna wygłoszona przez Stanisława Sikorę, prezesa Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” podczas mszy św. w Bazylice Mariackiej w Gdańsku:

„Dokładnie tydzień temu 22 stycznia 2026 roku o godzinie 20.20. uśmiech zniknął z naszych twarzy, a nasze serca przeszły ból. Odszedł najlepszy z nas. Honorowy Obywatel Miasta Gdańska Profesor Andrzej Jacek Januszajtis.

Zgromadziliśmy się w Koronie Gdańska, by tak jak od wieków w tym hanzeatyckim mieście Rzeczypospolitej, w modlitwie oddać hołd Zmarłemu. Profesor był w tej świątyni setki razy, a wymownym efektem Jego działalności jest stojący w północno-wschodniej części prezbiterium, czyli po lewej stronie patrzących na ołtarz główny - Wielki Zegar Astronomiczny. Magiczne urządzenie pochodzące z 1470 roku! W jego

najniższej części znajduje się oryginalna gotycka tarcza kalendarza. Ma 566 lat!

Jeżeli przyjrzymy się jej bliżej, dostrzeżemy, że dookoła znajdują się postaci ludzkie przedstawiające bieg życia człowieka. Od narodzin do śmierci. Z lewej strony na dole widnieje chłopiec w koronie trzymający wskazówkę w ręce. Pokazuje nią który dzisiaj jest dzień. To ten moment, kiedy się rodzimy. Nie wiemy kim będziemy w życiu. Tak jak nie wiedział Andrzej Januszajtis, rodzący się 18 sierpnia 1928 roku w Lidzie na terenie II RP.

Druga figura, z lewej strony u góry tarczy, pokazuje już młodzieńca chodzącego do szkół, chcącego żyć, odkrywać i naprawiać świat. Młody Andrzej z rodziną przeniósł się po wojnie (w której stracił ojca w Auschwitz) do Sopotu, a potem do Gdańska. Zdał maturę i studiował na Politechnice Gdańskiej i ówczesnej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej (obecna Akademia Muzyczna im. Stanisława Moniuszki). Gdańsk, mimo gigantycznych zniszczeń, zawałnął Jego sercem i umysłem. Założył rodzinę. Żona, Ewa, dwie wspaniałe córki Aleksandra i Katarzyna. To trzeci etap w życiu i trzecia rzeźba dojrzałego mężczyzny widniejąca u góry z prawej strony tarczy kalendarza.

Ulubiona praca zawodowa na PG, odkrywanie i popularyzowanie historii Gdańska. W sposób wybitny. Tysiące artykułów, setki spotkań, prelekcji, audycji, kilkadziesiąt książek, kilkaset numerów miesięcznika „Nasz Gdańsk” ...

I tak dochodzimy do czwartej figury na dole, tarczy po prawej stronie, do Chronosa – symbolu upływającego czasu. Natomiast Profesor wciąż działa społecznie, jest aktywny w samorządzie, edukacji, poszukuje i sprowadza zabytki do Gdańska. Jednak dziełem, któremu oddał najwięcej serca, była odbudowa Wielkiego Zegara. Kilka dni temu, 31 grudnia 2025, uruchomiono tę wspomnianą przeze mnie tarczę zegarową. Ileż radości sprawiło to Profesorowi.

A dziś oplakujemy odejście Pana Profesora. Wskazówki zegara przesuwają się, czas płynie nieubłaganie, Chronos zamyka oczy. Pan wzywa. Pamiętajmy jednak, że Profesor nie odszedł zupełnie. Jego obecność jest odczuwalna w każdym wybitnym kwadransie czy godzinie przez ten zegar. Każdy Gdańszczanin, stojąc przed Wielkim Zegarem, wspomni Andrzeja Januszajtisa.

Liczne odznaczenia jakie otrzymał Profesor, łącznie z dzisiejszym Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, nadanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej, potwierdzają,



Przy urnie z prochami warta honorowa Marynarki Wojennej i Straży Miejskiej.
Fot. Janusz Wikowski



Poczet sztandarowy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”. Fot. Maciej Kostun

że był wyjątkowym człowiekiem, sumiennym i konsekwentnym w działaniu, o niespożytej energii.

Zachwycał językiem polskim. To pieśń mowy ojczystej. Pięknie ułożone zdania. Można było go słuchać bez końca. Pięknie sformułowane myśli. Lubiliśmy go słuchać. A on lubił towarzystwo ludzi. Lubił też ...gorącą czekoladę.

„Neminem time, Neminem leade” (Nikogo się nie bój, nikogo nie obrażaj) – to była jego dewiza postępowania..

I mimo że dzisiaj przeżywamy żal, mieliśmy to szczęście, że Stwórca obdarzył Profesora długim życiem

w pełnej sprawności umysłowej i fizycznej. Patrzyliśmy i nadal patrzymy na Gdańsk oczami Andrzeja Januszajtisa. To wyjątkowe dziedzictwo, a naszym obowiązkiem jest je właściwie pielęgnować, by służyło następnym pokoleniom. Panie Profesorze! Przyszliśmy dzisiaj tłumnie pożegnać Pana i powiedzieć: „Dobrze się z Panem Profesorem spacerowało po Gdańsku, zawsze z uśmiechem”. Pani Profesorowej, Pani Ewie, córce Katarzynie z Najbliższymi, Rodzinie w Polsce, Anglii i Stanach Zjednoczonych w imieniu członków Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, którego prezesem Profesor był 27 lat! oraz Stowarzyszenia

„Rajców Gdańskich” składam wyrazy głębokiego współczucia.

Dziękujemy Profesorze, że był Pan z nami. *Non omnis moriar!*”

98 uderzeń dzwonów na każdy rok życia

Kondukt żałobny przejechał ulicami Gdańska przy dźwiękach dzwonów z wieży Kościoła św. Katarzyny. Uderzeń było 98. W ten sposób członkowie Konfraterni Dzwonników świątyni uczcili pamięć – swojego kolegi – Profesora.

Andrzej Januszajtis pochowany został na Cmentarzu Srebrzysko obok swojej córki, Aleksandry i mamy.

KATARZYNA KORCZAK



Fot. Maciej Kostun

Siódma Rocznicza zamachu na Prezydenta Pawła Adamowicza



13 stycznia 2026 roku minęła 7. rocznica zamachu na prezydenta Gdańska, Pawła Adamowicza. Przy tablicy upamiętniającej miejscu tragedii mieszkańcy złożyli kwiaty i zapalili znicze. W Bazylice Mariackiej odbyła się modlitwa ekumeniczna, przed urną z prochami prezydenta złożono kwiaty.

Na zdjęciu żona Magdalena Adamowicz i brat Piotr Adamowicz przy tablicy.

K.K.

FOT. DOMINIK PASZLIŃSKI
WWW.GDANSK.PL

Wybitni Gdańszczanie – Wybitni Pomorzanie XX wieku (13)

Tadeusz Wenda – budowniczy portu w Gdyni



Tadeusz Apolinary Wenda urodził się w roku wybuchu Powstania Styczniowego, dokładnie 23 lipca 1863 roku w Warszawie, w rodzinie inteligenckiej jako syn Władysława i Justyny z Matuszewskich. W stolicy ukończył szkołę powszechną i gimnazjum.

Studiował na Wydziale Fizyczno-Matematycznym Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie w Instytucie Korpusu Inżynierów Komunikacji w Petersburgu, gdzie w 1890 roku uzyskał dyplom inżyniera komunikacji.

Budował kolej, porty. Działal w „Banderze Polskiej”

Pracę zawodową wykonywał przy projektowaniu i budowaniu kolei na zachodnich kresach carskiej Rosji. W 1906 roku rozpoczął pracę w przedsiębiorstwach portowych, obejmując kierownictwo robót portowych w Windawie (Ventspils), Rewlu (Tallin) i Rojen koło Rygi.

W 1911 roku, w wieku 48 lat, Tadeusz Wenda zawarł związek małżeński z Haliną Zawidzką. Po wybuchu I wojny światowej powrócił do Warszawy. W latach 1915-1919 pracował w dozorze portów Żegluga Śródlądowej Przedsiębiorstwa Robót Publicznych. Był jednym z pierwszych członków Stowarzyszenia Pracowników na Polu Rozwoju Żegluga „Bandera Polska”. W tym stowarzyszeniu gromadziła się elita myślicieli i przyszłych twórców Polski morskiej.

Tadeusz Wenda aktywnie i twórczo włączył się w nurt dyskusji nad wykorzystaniem i zagospodarowaniem polskiego skromnego, bo liczącego 72 km (łącznie z Półwyspem Helskim 140 km), dostępu do Bałtyku. Dostrzegł go szef Departamentu Spraw Morskich w Ministerstwie Spraw Wojskowych, kontradmirał Kazimierz Porębski, mianując na kierownika Wydziału Budowy Portów Sekcji Technicznej tegoż departamentu. Warto zauważyć, że Departament Spraw Morskich skupiał wszystkie sprawy związane z ówczesną gospodarką morską. Wysokie kwalifikacje inż. Tadeusza Wenda jako wybitnego specjalisty budownictwa portowego i człowieka o dużym autorytecie w zakresie inżynierii technicznej, zostały należycie docenione i wiosną 1920 roku wysłano go z misją na Wybrzeże.

Zaprojektował port morski w Gdyni

Miał za zadanie z jednej strony zbadać warunki rozwoju portu gdańskiego, z drugiej - dokonać wyboru miejsca pod budowę nowego portu na skrawku polskiego morza. Po kilkutygodniowym pobycie na polskim Wybrzeżu opracował obszerny memoriał. Wskazał w nim na konieczność budowy

wyprawne do budowy portu w Gdyni oraz pozyskiwała na ten cel kredyty. Zwróćmy uwagę na charakterystyczną wymowę art. 1 ustawy o budowie portu w Gdyni, a mianowicie: „Upoważnia się Rząd do poczynienia wszelkich niezbędnych zarządzeń celem wykonania budowy portu morskiego przy Gdyni na Pomorzu jako portu użyteczności publicznej”.

Doprowadził budowę portu w Gdyni do finału

Wiosną 1923 roku nastąpiło uroczyste otwarcie portu w Gdyni. Trzeba podkreślić, że port morski w Gdyni, z uwagi na szczupłość środków finansowych, budowano etapami. W latach 1921-1930 inż. Tadeusz Wenda sprawował funkcję kierownika Zarządu Budowy Portu w Gdyni. W 1931 roku, już jako kierownik Wydziału III Techniczno-Budowlanego Urzędu Morskiego, kierował wszystkimi pracami hydrotechnicznymi i inwestycyjnymi w porcie, włącznie z jego wyposażeniem w urządzenia techniczne. Praktycznie do połowy 1937 roku pozostawał głównym budowniczym portu morskiego w Gdyni. Doprowadził budowę portu w Gdyni do finału.

Po 17 latach wyteżonej i niezwykle profesjonalnej pracy Tadeusza Wenda i jego współpracowników, budowa portu w Gdyni została zakończona. Pod jego kierownictwem powstał w Gdyni najnowocześniejszy port nad Bałtykiem, między innymi z uwagi na rozwiązania hydrotechniczne i wyposażenie przeładunkowo-składowe. Pod względem wielkości przeładunków Port w Gdyni ustępował jedynie tak dużym portom jak: Rotterdam, Antwerpia i Hamburg. W 1938 roku w porcie gdyńskim przeładowano 8 mln 713 tys. ton towarów. Wielki wysiłek inż. Tadeusza Wenda w tym dziele doceniły władze państwowe II Rzeczypospolitej. Jego imieniem nazwano pierwsze molo węglowe w porcie gdyńskim. Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



Tadeusz Wenda, koniec XIX wieku.
Źródło: muzeummw.pl

portu morskiego między wsiami: Gdynią i Oksywiem. Argumenty Tadeusza Wenda rywalizowały wtedy z innymi koncepcjami budowy portu morskiego, na przykład w okolicach Tczewa i Jeziora Żarnowieckiego. Trafność, zasadność jego wyboru, potwierdzili eksperci zagraniczni. Na zlecenie Departamentu Spraw Morskich opracował projekt budowy portu morskiego w Gdyni. Pod jego kierownictwem rozpoczęto w 1921 roku pierwsze prace budowlane pod nazwą Tymczasowy Port Wojenny i Schronisko dla Rybaków. Na początku 1922 roku nadzór nad budową portu w Gdyni przejęło Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Ustawa sejmowa z 23 września 1922 roku stworzyła podsta-

Pamięć o Nim trwa

Z dniem 1 sierpnia 1937 roku Tadeusz Wenda, nie bez żalu, przeszedł na emery-

ture. Przekroczył wtedy 74 rok życia. Po-
zostawał nadal wysoko cenionym eksper-
tem, z którego rad korzystano. Powołano

go na stanowisko stałego radcy technicz-
nego w Departamencie Morskim Mini-
sterstwa Przemysłu i Handlu. Miał wtedy
czas na działalność publicystyczną i po-
pularyzatorską, szczególnie w zakresie hi-
storii i techniki budowy portów morskich.

Po opuszczeniu Gdyni Tadeusz Wen-
da zamieszkał w Komorowie pod War-
szawą. Tutaj spędził czas wojny i oku-
pacji. Po 1945 roku, z uwagi na zły stan
zdrowia, nie mógł przybyć na Wybrzeże.
Przekazywał jednak swoje opinie i uwa-
gi do Biura Odbudowy Portów, gdzie
pracowali jego wychowankowie. Zmarł
8 września 1948 roku w Komorowie
pod Warszawą, w wieku 85 lat. Pocho-
wany został na Cmentarzu Powązkow-
skim. Pamięć o inż. Tadeuszu Wendzie
trwa, szczególnie w Gdyni. Tutaj m. in.
nad morzem, w 2021 roku wystawiono
Pomnik Tadeusza Wendy.

Niewątpliwie Tadeusz Wenda jako
projektant i wieloletni budowniczy portu
morskiego w Gdyni wpisał się złotymi
zgłoskami w historię polskiej gospo-
darki morskiej. Dla współczesnych ro-
daków może być wzorem i przykładem
wybitnego profesjonalisty, uczciwego,
a przy tym skromnego i bezinteresow-
nego oraz niezwykle pracowitego czło-
wieka. Należy też zauważyć, iż Tadeusz
Wenda pasję i pracę zawodową znako-
mienie łączył z umiłowaniem morza i Oj-
czyzny.

JAN KULAS



Pomnik Tadeusza Wendy w Gdyni. Źródło: Wikipedia

„Nadzieję się cieszą!”

Orszak Trzech Króli przemaszerował
6 stycznia 2026 roku ulicami Gdańska.
Mieszkańcy i turyści z Polski i zagra-
nicy, z uśmiechem, w kolorowych stro-
jach, z koronami na głowach, wspólnie
odmówili „Anioł Pański”. Modlitwę po-
prowadził ks. infułat Ireneusz Bradtke.
Barwna inscenizacja, połączona z kolę-
dowaniem, odbyła się przy słonecznej,
mroźnej pogodzie. Hasło tegorocznego
pochodu: „Nadzieję się cieszą” zaczerp-
nięto z kolędy „Mędrcy świata.” Nie za-
brakło członków Stowarzyszenia „Nasz
Gdańsk”, wśród nich dostrzegaliśmy –
w przepięknych strojach – dziewięć
przedstawicielek „Mieszczek Gdań-
skich”, na czele z Anną Stawską.

K.K.

FOT. GRZEGORZ MEHRING
WWW.GDANSK.PL



Spotkanie noworoczno-opłatkowe Stowarzyszenia „Nas Gdańsk”

Życzenia, podziękowania, plany na nowy rok



20 stycznia 2026 roku odbyło się tradycyjne spotkanie noworoczno-opłatkowe Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” z udziałem proboszcza Bazyliki Mariackiej ks. prałata Ireneusza Bradtke oraz licznych gości.

Prezes Stowarzyszenia Stanisław Si-
kora, witając zebranych, przekazał ser-
deczne pozdrowienia od Honorowego
Prezesa prof. Andrzeja Januszajtisa. Łą-
czyliśmy się z Nim w modlitwie o opie-
kę Bożą. Ks. Bradtke wspominał o wiel-
kim wzruszeniu prof. Januszajtisa, gdy
dowiedział się o historycznym momen-
cie – uruchomieniu w Bazylice Mariac-
kiej, w ostatnim dniu 2025 roku, ponad
550-letniego kalendarium zegara astro-
nomicznego. To wielka zasługa Pana
Profesora, który zainicjował i prowadził
prace wraz z zespołem specjalistów. Cie-
szył się niezmiernie, że przywrócono do
życia jedno z najcenniejszych dzieł śre-
dniowiecznej sztuki technicznej. To był
niezwykle ważny moment, w którym
Stanisław Sikora podkreślił zasługi wie-
oletniego Prezesa Stowarzyszenia, wy-

bitnego popularyzatora wiedzy o Gdań-
sku i Pomorzu. Zarząd Stowarzyszenia
zorganizował spotkanie w restauracji
„Cała Naprzód” (nad Motławą). Uczest-
niczyli członkowie oraz donatorzy Sto-
warzyszenia: Grzegorz Pellowski, Eu-
geniusz Lipiński oraz Dorota Latała z
Żeglugi Gdańskiej. Obecni byli także
samorządowcy: Maximilian Kieturakis,
Marcin Bildziuk oraz Hanna Śliwa-Wie-
lesiuś – prezeska Stowarzyszenia Rodzi-
na Katyńska w Gdańsku.

Podczas spotkania członkowie Za-
rządu wręczyli nagrody specjalne z po-
dziękowaniem za aktywną działalność
w Stowarzyszeniu w 2025 roku. Otrzy-
mali je: Irena Budzyńska, Joanna Ra-
dziszewska, Anna Stawska, Barbara Wi-
śniewska, Waldemar Kowalski, Roman
Majchrowicz, Maciej Multaniak, Janusz

Wikowski. Szczególne podziękowania
skierowano do donatorów Stowarzysze-
nia.

– To dzięki hojności naszych do-
natorów możemy wydawać regularnie
poczytny i bogaty w treści Miesięcznik
„Nasz Gdańsk” – powiedział wiceprezes
Zbigniew Socha.

Darczyńcom wręczono limitowane
egzemplarze kalendarza (który powstał
z inicjatywy Macieja Multaniaka) –
z podpisem i osobistymi życzeniami prof.
Januszajtisa – „NA DOBRY 2026 ROK”.

Składaliśmy sobie nawzajem ży-
czenia, dzieląc się opłatkami. Biesiado-
waliśmy, delektowaliśmy się nie tylko
czerwonym barszczem i pasztecikami,
a przede wszystkim pysznymi przyrzą-
dzonymi przez „czarodzieja kuchni” Mi-
chała – śledziami, sałatkami oraz słod-
kościami mistrza – cukiernika Andrzeja
Paradowskiego (za co Zarząd bardzo
dziękuje). Słowa uznania za znakomi-
tą organizację wieczoru skierowano do
pani Anny Kuźmickiej i Zbigniewa So-
chy.

Była okazja do wspólnego kolędo-
wania oraz do koleżeńskich, ożywio-
nych rozmów w przyjaznej atmosfe-
rze. W spotkaniu udział wzięło około
50 osób. Jak podkreślił prezes Stanisław
Sikora, w rozpoczynającym się roku
Zarząd ma ambitne plany działalności,
m.in. organizację Święta ul. Św. Ducha,
jubileusz Miesięcznika „Nasz Gdańsk”
(250 numer wydawnictwa), liczne wy-
cieczki cieszące się popularnością,
spotkania autorskie z osobowościami
gdańskimi oraz wydawnictwa książko-
we. Stowarzyszenie nie jest zbyt liczne,
lecz ma grono przyjaciół, donatorów
i sympatyków chcących wspomagać na-
szą działalność – dla dobra Gdańszczy-
ny i Pomorza. Zgodnie z maksymą naszego
wieloletniego lidera prof. Andrzeja Ja-
nużajtisa: „Neminem time, Neminem
laede”. Wieczór uświetnił koncert kolęd
w wykonaniu Bogusława Olszonowicza
z Małżonką Dianą – współzałożyciela
kultowego zespołu „DUVAL”.



Słowo Boże i życzenia świąteczno-noworoczne do zgromadzonych
skierował ks. prałat Ireneusz Bradtke. Fot. autor

JANUSZ WIKOWSKI

Muzyka jest w stanie poruszyć najgłębsze pokłady ludzkich serc i doprowadzić do Boga

Po prostu „DUVAL”

25 grudnia 2025 roku minęło 55 lat, od kiedy rozpoczął swoją posługę muzyczną w kościele gdańskim religijny zespół muzyczny „DUVAL”. Historia wyjątkowa, która nadal trwa, a której mottem jest stwierdzenie: „Jeśli Pan Bóg zechce...”.

Dziś muzyka gitarowa w przestrzeni sakralnej jest czymś, co nie budzi u wier-nych większych, a zwłaszcza negatyw-nych, emocji.

Własny, łagodny styl

To, z czym musieli zmierzyć się młodzi ministranci parafii Najświęt-szego Serca Jezusowego w Gdańsku – Wrzeszczu, kiedy 25 grudnia 1970 roku, w prezbiterium świątyni pojawili się z gi-tarami elektrycznymi w rękach i z perku-sją, stanowiło nie lada wyzwanie. Tam, na popularnie nazywanej „Czarnej”, gdzie bardzo prężnie działało duszpa-sterstwo akademickie, był początek nie-zwykłej muzycznej pielgrzymki zespołu.

Początkowo było pięciu ministran-tów – Leszek Iwanicki, Zbigniew Tom-czak, Marek Rogal, Ryszard Mielew-czyk i Bogusław Olszonowicz – którzy zapragnęli zmienić oprawę swojej po-sługi ołtarza z wykorzystaniem śpiewu i muzyki. Znajomość liturgii, a jedno-cześnie formacja, w myśl której mieli świadomość, że muzyka w liturgii jest „tylko” oprawą tego, co najważniejsze, czyli Eucharystycznej Ofiary sprawili, że wypracowali własny, łagodny styl, pozwalający wiernym na aktywne włą-czenie się do śpiewu.

– Szukaliśmy też inspiracji do tego, by nazwać naszą formację muzyczną. Za najtrafniejszą uznaliśmy propozycję przyjęcia nazwy „Duval”, od nazwiska francuskiego jezuitę, ojca Aime Duval, był jednym z pierwszych, którzy ewan-gelizowali z gitarą w rękę. Zresztą, w tamtych latach, piosenki o tematyce religijnej nazywało się „diwalowskimi” – wspomina Bogusław Olszonowicz, li-der zespołu.

Choć skład grupy stopniał do trzech osób (Leszek Iwanicki – gitara basowa, Bogusław Olszonowicz – gitara i Zbi-gniew Tomczak – perkusja), „Duval” szybko zdobył sympatię wiernych, za-ufanie księży, a także uznanie ówczes-nych biskupów gdańskich Lecha Kacz-marka i Kazimierza Kłuzę.

Repertuar oparty na własnej twórczości

Ordynariusz gdański, Lech Kacz-marek, podczas jednego ze spotkań po-chwalił „diwali” za niezwykle ożywienie w sferze muzycznej w Gdańsku. Biskup dodał: „Pamiętajcie kochani, że tylko wtedy, gdy wierni będą z wami śpiewali, to będzie właściwie, bo kościół to nie sala koncertowa”.

– Słowa te stały się busolą wyzna-czającą kierunek naszej posługi – do-

daje Bogusław Olszonowicz. – Istotną cechą charakteryzującą zespół był fakt, że niemal od początku repertuar opierał się na własnej twórczości. Do szczegól-nie ulubionych należały piosenki: „Tyle dobrego zawdzięczam Tobie, Panie” czy „Druga Matka”, po które m.in. chętnie sięga biskup senior częstochowski An-toni Długosz, śpiewając je z dziećmi i z młodzieżą.

– Wszystkie utwory tworzone przez nas w tamtych latach otrzymały od władz kościelnych Nihil obstat (łac. „nic nie stoi na przeszkodzie”) i Imprimatur (łac. „niech będzie odbite”), co było ważnym elementem dopuszczającym je do śpie-wu podczas mszy świętych i do druku, uwiarygodniających w oczach zaprasza-jących nas księży z innych parafii – pod-kreśla gitarzysta i autor większości pio-senek wykonywanych przez gdańskich „diwali”.

Młodzieńcza pasja, poparta syste-matycznością działania, a nade wszyst-ko nieustannie pogłębiania formacja wiary sprawiły, że dzieło to – co praw-da już w nieco okrojonej formie – trwa do dnia dzisiejszego. Liczne nagrania i tomy tworzące kronikę dokumentują setki spotkań w parafiach na terenie kraju i poza granicami. Wpisy dokonywane przez proboszczów parafii, które człon-kowie zespołu odwiedzali w kraju i za granicą, są świadectwem i tego, że mu-zyka jest w stanie poruszyć najgłębsze pokłady ludzkich serc i doprowadzić do Boga.

Zbliżyć się do Ojca Świętego Jana Pawła II

Przykładem jest świadectwo pew-nej pani z Bremy, gdzie zespół dawał oprawę muzyczną podczas peregrynacji kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w tamtejszej Polskiej Misji Katolickiej. Niewiasta, po dwóch latach od wydarzenia, podczas kolejnej wizyty zespołu w Bremie, poprosiła o spotkanie z „diwalami”. Wówczas, w obecności ówczesnego proboszcza Polskiej Misji Katolickiej, ks. Januarego Kownackiego, dała świadectwo nawró-cenia jej męża, dowodząc, że piosenki „diwalowskie” stały się przyczynkiem



Bogusław Olszonowicz. Fot. autor

do tej przemiany.

– Do wyjątkowych wydarzeń zali-czamy te, podczas których mogliśmy zbliżyć się do Ojca Świętego Jana Pawła II – wspomina Bogusław Olszonowicz.

Pierwsze spotkanie zespołu, jesz-cze z metropolitą krakowskim, kardynałem Karolem Wojtyłą, miało miejsce podczas festiwalu Sacrosong w Krako-wie w 1973 roku. Warto dodać, że w ko-ściele pw. Najświętszego Serca Jezuso-wego w Gdańsku – Wrzeszczu, kolebce grupy, odbyło się spotkanie z kardyna-łem Karolem Wojtyłą ze społecznością duszpasterstwa akademickiego.

Ponad dwadzieścia lat później, 5 paź-dziernika 1994 roku, zespół zaśpiewał półgodzinny koncert w Rzymie na Placu Farnese podczas uroczystości z okazji 600-lecia kanonizacji św. Brygidy. Pięć lat później, wraz z zespołami „Czerwo-ne Gitary” i „Golden Life”, wykonywali na sopockim hipodromie pieśń „Ave Maria” Franciszka Schuberta do tekstu napisanego przez Andrzeja Sobczaka w czasie, kiedy Papież koronował ob-rasz Matki Bożej Uzdrawienia Chorych z sanktuarium w Wejherowie.

Już jako dziennikarz, członek re-dakcji „Gwiazda Morza” – Gdańskiego Dwutygodnika Katolickiego Bogusław Olszonowicz miał okazję podczas au-

dieneci prywatnej w październiku 1998 roku wręczyć Papieżowi płyty zespołu.

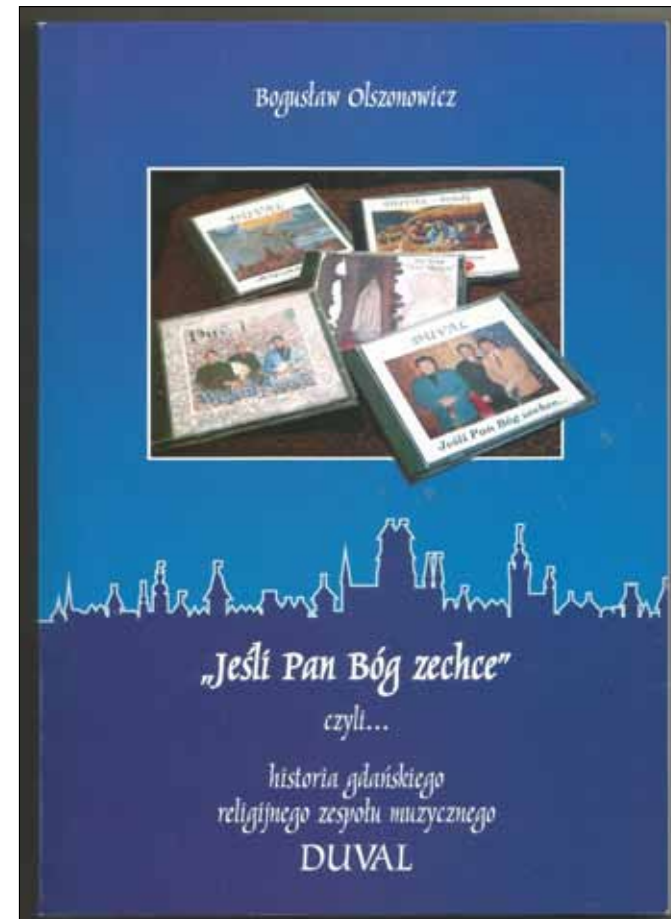
– Jakież było zaskoczenie – wspomi-na – kiedy mówiąc o tym, czyje piosenki są na tych płytach, że to najstarszy gdań-ski religijny zespół bigbitowy, Ojciec Święty spojrzał mi w oczy i powiedział krótko: „Wiem >>Duval.<<”.

Świadectwo wiary słowem i muzyką

Przez wielu zespół „Duval” nazywa-ny był „kościelnymi Czerwonymi Gita-rami” ze względu na stylistykę wokaln-o-muzyczną, która sprawiała, że zawiązały się liczne znajomości i trwałe przyjaźnie ze wspólnotami parafialnymi, do który-co jakiś czas powracano.

Po zawieszeniu aktywności muzycz-nej przez Leszka Iwanickiego i Zbignie-wa Tomczaka, dzieło „Duval” Bogusław Olszonowicz kontynuował – zarówno w wymiarze twórczym, jak i odtwór-czym – przez kilkanaście lat, z zaprzy-jaźnionym poetą i muzykiem ks. Zyg-muntem Słomskim.

– Aktualnie – podkreśla Olszono-wicz – dajemy świadectwo naszej wiary słowem i muzyką wraz z Bernardem Do-rnowskim – współzałożycielem i wielo-letnim członkiem legendarnego zespołu „Czerwone Gitary”, który gra na gitarze



Okładka książki „Jeśli Pan Bóg zechce”. Fot. Z archiwum Bogusława Olszonowicza

i śpiewa. Koncertujemy, nagrywamy nowe utwory.

Bogusław Olszonowicz udziela się także w różnych przedsięwzięciach muzycznych. W styczniu wspomagał inicjatywę siostry Marii Tarczy, która przygotowała z dziećmi – z Sanktu-arium św. Wojciecha oraz z Oratorium św. Jana Bosco – Salezjanie Gdańsk „Boskie rodzinne jasełka”. W kolejne niedziele stycznia można było zoba-czyć te występy. Była to akcja chary-tatywna, zebrane datki przeznaczone zostały na wsparcie podopiecznych Oratorium.

Olszonowicz utrwalił i udostępnił te występy na YouTube https://www.youtube.com/watch?v=vhR_yAtwftU

Nie sposób opowiedzieć o trwającej ponad pół wieku historii, która – jak się wydawało – nie miała prawa się wyda-rzyć.

– Dlatego, kiedy udało się zebrać wiele z tych wydarzeń w jednej publika-cji, najwłaściwszy dlań wydaje się tytuł: „Jeśli Pan Bóg zechce” – mówi Olszo-nowicz. – Tak, wszystko jest możliwe, trzeba ufać i wierzyć w to zaufanie...

(J.W.)



Bernard Dornowski (z lewej) i Bogusław Olszonowicz. Fot. z archiwum Bogusława Olszonowicza

Kod QR DUVAL



DUVAL**Jeśli Pan Bóg zechce...**

Pierwsza płyta CD zespołu „Duval”.
Fot. Z archiwum Bogusława Olszonowicza



Rysunek Zbigniewa Jujki. Własność Bogusława Olszonowicza

Odkrył grób Heweliusza, badał początki Gdańska

Prof. Andrzej Zbierski upamiętniony

20 stycznia 1926 roku urodził się Andrzej Zbierski - profesor historii, archeolog, wybitny badacz dziejów Gdańska, za co otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Gdańska.

W setną rocznicę urodzin odsłonięto tablicę pamięci profesora w Narodowym Muzeum Morskim, któremu służył przez dekadę. Później, w Ratuszu Głównego Miasta, odbył się wieczór wspomnień o profesorze, sięgający nawet czasu jego studiów w Łodzi. Zmarły w 2013 roku profesor Andrzej Zbierski był jednym z najwybitniejszych polskich archeologów powojennych, badaczem dziejów Gdańska i Pomorza, współtwórcą nowoczesnej archeologii miejskiej. Jako wieloletni (1955 - 1991) pracownik Muzeum Archeologicznego w Gdańsku odegrał kluczową rolę w badaniach nad średniowiecznym i nowożytnym Gdańskiem: nad portem, zabudową miejską i materialnymi śladami życia codziennego dawnych mieszkańców. Był inicjatorem i uczestnikiem licznych wykopaliśk archeologicznych prowadzonych na terenie miasta, które na trwałe zmieniły wiedzę o jego przeszłości. Kiedy był dyrektorem Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku w latach 1991 - 2001, zakończono rozbudowę siedziby CMM na Ołowiance, włączając w nią budynki Dużej i Małej Dąbrowy. Dzięki jego zaangażowaniu przeprowadzono także remonty kilku oddziałów muzeum, w tym statku-muzeum „Dar Pomorza”, Żurawia Gdańskiego oraz Bramy Żuławskiej.



Konferencja o Janie Heweliuszu, wrzesień 2011. Dwaj badacze Gdańska i jego honorowi obywatele – prof. Andrzej Januszajtis i prof. Andrzej Zbierski.
Fot. Jerzy Pinkas / www.gdansk.pl

Za badania kluczowe dla poznania dziejów miasta i odkrycie grobu Jana Heweliusza w kościele św. Katarzyny w 2011 roku Rada Miasta Gdańska przyznała

mu tytuł Honorowego Obywatela Gdańska, a wcześniej – Medal Mściwoja. (...)

IZABELA BIAŁA, WWW.GDANSK.PL



Klub Seniora „Motława” – działa!

***Razem na Ołowiance *Łamaliśmy się opłatkami *Goście z workiem prezentów *Oby do wiosny!**

W połowie grudnia ubiegłego roku otrzymaliśmy zaproszenie na uroczystość w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej im. Fryderyka Chopina na Ołowiance pod nazwą Doroczne Obywatelskie Spotkanie Gdańszczan 2025. Program przewidywał: występ muzyków z ECEKON (Europejskiego Centrum Edukacji Kulturalnej Osób z Niepełnosprawnością), wystąpienie prezydent Gdańska Aleksandry Dulkiewicz.

Było przekazanie Betlejemskiego Światła Pokoju przez harcerki i harcerzy ze Związku Harcerstwa Polskiego, koncert świąteczny w wykonaniu Ani Rusowicz z zespołem, poczęstunek.

Budżet na 2026 rok - rekordowy

Zaproszenia trafiły do przedstawicieli różnych instytucji, organizacji i stowarzyszeń. Sala Filharmonii wypełniła się setkami osób, chyba wszystkie grupy społeczne miały tu swoich reprezentantów. Pani Prezydent w obszernej wypowiedzi przekazała zebra-

nym informacje o pracy Zarządu Miasta. Mówiła o tym, co zrealizowano w roku bieżącym oraz o planach na następny. Budżet na 2026 rok Aleksandra Dulkiewicz określiła jako rekordowy. Zawiera on bogaty zestaw inwestycji w najróżniejszych dziedzinach. Program zadań w komunikacji obejmuje rozbudowę i modernizację sieci oraz taboru, są przewidziane nakłady w dziedzinie gospodarki komunalnej, obiektów użyteczności publicznej, a także w zakresie spraw społecznych, zdrowia, edukacji, kultury. Nie wszystkie zamierzenia zostaną zre-

alizowane w bieżącym roku, większe projekty będą kontynuowane w latach następnych. Wypowiedź Pani Prezydent tchnęła optymizmem i wprowadziła dobry nastrój, a zebrani rżęstymi oklaskami wyrazili swój aplauz. Na zakończenie zaprosiła na scenę grono swoich współpracowników, którym dziękowała za owocną działalność.

Nastąpiła część rozrywkowa. Najpierw wesołe rytmy koncertu Ani Rusowicz z zespołem rozbawiały zebranych gości, a później wszyscy obecni mieli okazję w kulturalnych rozmowach, przy smakowitych przekąskach i zimnych oraz ciepłych napojach, komentować usłyszane wiadomości oraz omawiać pomysły i projekty własnej działalności.

Życzenia. Biesiada. Prezenty. Kwiaty dla Heleny

Pod koniec grudnia, dorocznym zwyczajem, podobnie jak w wielu innych stowarzyszeniach i instytucjach, w siedzibie klubu „Motława” odbyło się spotkanie opłatkowe. Towarzyszyli nam goście: Przewodniczący Zarządu Dzielnicy Śródmieście Marcin Bildziuk, Przewodniczący Prezydium Pomorskiej Delegatury Obywatelskiego Parlamentu Seniorów Jacek Gibała i Tomasz Pogonowski, szef Fundacji Pomagamy, Nie Ziewamy. Przy choince, którą przystroiliśmy wspólnie z młodzieżą harcerską, zasiedliśmy do świątecznie udekorowanych i zastawionych stołów, by najpierw przełamać się opłatkami przy składaniu życzeń, a następnie biesiadować. Smakowaliśmy potrawy wigilijne. To tradycja przestrzegana ponoć nawet przez dygnitarzy partyjnych za czasów PRL-u. Po okresie Adwentu, który cechuje pewien umiar w dogadaniu swoim podniebieniu, postna Wigilia jest dobrym wstępem do rozkoszy stołów w ciągu dwóch świątecznych dni. Zostaliśmy obdarowani medykamentami z fundacji pana Tomasza i gadżetami



Tego wieczoru stajemy się sobie wyjątkowo bliscy. Sięgamy pamięcią do bajkowych lat dziecięcych, kiedy przy wspólnym stole zasiadała wielopokoleniowa rodzina. I iza się nam w oku kręci. Spotkanie opłatkowe członków Klubu Seniora „Motława” z udziałem gości w siedzibie przy ulicy Ogarniej.

z Budżetu Obywatelskiego. Naszej liderce, Helenie Turk, wręczyliśmy kwiaty w podziękę z jej niestrudzoną, owocną działalność. Śpiewaliśmy kolędy, na gitarze towarzyszył nam gdański bard, Andrzej Starzec.

Odchodzimy od tradycji? I spadł śnieg

Zauważyliśmy, że obecnie coraz bardziej obfitość smakolejków i radość z prezentów zaczyna przyćmiewać religijny charakter świąt

Bożego Narodzenia. W dekoracjach ulicznych i sklepowych na pierwszym miejscu są teraz Mikołaje z workami prezentów, gwiazdki oraz oświetlone i udekorowane choinki, a nie betlejemskie stajenki. Zmienia się też sceneria plenerowa. Ostatnio w Gdańsku, w dniach świątecznych nie ma śniegu. Pogoda bardziej jesien- na niż zimowa. Jeśli tak dalej będzie, Mikołaj będzie się musiał przesiąść z sań z reniferami do bryczki z końmi. Po świątach sytuacja się odmieniła.

W początkach nowego roku spadł obfity śnieg, nastąpiły mroźne dni i przyszła prawdziwa zima. Po przerwie świątecznej wróciliśmy do swoich cotygodniowych spotkań, choć śnieżna i mroźna aura niezbyt sprzyja większej mobilności. Ciągłe alerty o trudnych warunkach pogodowych zatrzymują starsze osoby w domach. Im bliżej wiosny tym nasza aktywność będzie wzrastała!

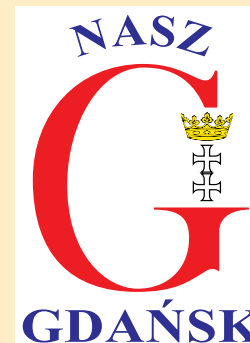
TEKST I ZDJĘCIE KRYSZYNA TYLMAN

Wycieczki z przewodnikiem organizowane przez „Nasz Gdańsk” w 2026 roku

Lp	Data	Tytuł wycieczki	Rodzaj czas	Miejsce spotkania	Uwagi
1.	28.01. środa	Śladami Jana Heweliusza	Piesza 1,5 godz.	10.00 przy pomniku Heweliusza	Miejsce urodzin, grób astronoma.
2.	03.02. wtorek	Muzea Gdańska cz.4: ECS	Piesza 2 godz.	10.00 przy Pomniku Poległych Stoczniovców	Zwiedzanie wystawy stałej.
3.	09.03. poniedziałek	Muzea Gdańska cz. 5: Dom Uphagena	Piesza 1,5 godz.	10.15 przed wejściem do Domu Uphagena	Zwiedzanie wystawy stałej.
4.	10.04. piątek	Zwiedzanie Zamku Królewskiego w Warszawie	Piesza 3 godz.	10.00 przy Kolumnie Zygmunta w Warszawie	Przejazd pociągiem do Warszawy.
5.	25.04. sobota	„O rany, Tulipany!” Żuławy	Autokar 6 godz.	9.00 przy bastionie św. Elżbiety	Zrywanie tulipanów, strażnik wałowy.
6.	16.05. sobota	Trójmiasto z okien autokaru	Autokar 6 godz.	8.30 przy bastionie św. Elżbiety	Objazd Gdańska, Sopotu i Gdyni.
7.	25.06. czwartek	Frombork, Wysoczyzna Elbląska, Tolkmicko, Suchacz	Autokar 8 godz.	8.30 przy bastionie św. Elżbiety	Koncert organowy, planetarium, obiad, Zatoka Świeża (1463).
8.	01.07. środa	Gdańsk widziany z wody – III spływ kajakowy SNG	Kajak 2 godz.	10.15 Przystań kajakowa „Żabi Kruk”	Stara, Nowa Motława kanał Raduni, Kamienna Śluza.
9.	05.07. niedziela	Koncert chopinowski w Łazienkach; spacer Traktem Królewskim	Piesza 4 godz.	10.00 przy kasach biletowych Dworzec Centralny PKP	Przejazd pociągiem do Warszawy.
10.	11.07. sobota	Spacer Drogą Królewską w Gdańsku	Piesza 2 godz.	10.00 przy Bramie Wyżynnej	Brama Wyżynna – Brama Żuławska
11.	01.08. sobota	Śladami powstania warszawskiego	Piesza 2 godz.	10.00 przy Kolumnie Zygmunta w Warszawie	Przejazd pociągiem do Warszawy.
12.	19.09. sobota	Wejherowo, Piaśnica	Autokar 7 godz.	8.30 przy bastionie św. Elżbiety	Miejsce kaźni Polaków 1939-40.
13.	10.10. sobota	Zwiedzanie cmentarza na Starych Powązkach	Piesza 2,5 godz.	10.00 przy kasach bilet. Dworzec Centralny PKP	Przejazd pociągiem do Warszawy.
14.	16.10. piątek	Śladami Güntera Grassa	Piesza 2 godz.	10.00 przy dawnej restauracji „Cristal” we Wrzeszczu	Spacer po miejscach związanych z życiem pisarza G. Grassa.
15.	07.12. poniedziałek	Muzea Gdańska cz. 6: Dwór Artusa	Piesza 1,5 godz.	10.15 przed wejściem do Dworu Artusa	Zwiedzanie wystawy stałej.

Prowadzenie na trasie: Stanisław Sikora, przewodnik PTTK po Trójmieście i Warszawie, woj. pomorskim, Europejskim Centrum Solidarności, Muzeum Gdańska i Zamku Królewskim. Zgłoszenia: tel. 519-854-442 w godz. 7:00-8:00 lub na e-mail: stanislaw.sikora@pttk.pl

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany terminu z przyczyn obiektywnych.



Szanowni Członkowie i Sympatycy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”!

Jak co roku, zwracamy się z gorącym apelem o przekazanie na rzecz Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” darowizny w wysokości **1,5%** podatku dochodowego.

W tym celu podajemy numer naszego **KRS 0000039979**, który należy podać w zeznaniu podatkowym za ubiegły rok, zaznaczając odpowiednią pozycję (kwadrat), celem ewentualnego wyrażenia zgody na przekazanie nam przez Urząd Skarbowy danych osobowych Darczyńcy.

Nasze Stowarzyszenie swoją działalność opiera wyłącznie na społecznym zaangażowaniu Członków i Sympatyków.

Pozyskane w ten sposób środki przeznaczone są na działalność statutową i realizację działań na rzecz mieszkańców naszego Miasta. Naszym celem jest kształtowanie postaw patriotycznych i poczucia tożsamości historycznej polskości w Gdańsku, popularyzacja wiedzy o Gdańsku i regionie, promowanie i wspieranie tradycji morskich, upamiętnianie wybitnych postaci, miejsc i wydarzeń w historii Gdańska.

Działamy na rzecz zachowania walorów historycznych architektury i ładu przestrzennego miasta, jego zabytków i dzieł sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Inicjujemy i wspieramy wolontariat, działalność na rzecz popularyzacji i podnoszenia poziomu kultury fizycznej i sportu. Działamy na rzecz rozwoju turystyki i rekreacji, ochrony i promocji zdrowia. Organizujemy spotkania tematyczne z lokalną społecznością. Honorujemy osoby zasłużone dla Gdańska.

Osobom, które chciałyby wspomóc naszą działalność statutową podajemy numery kont:

Waluta PLN 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Waluta EUR 88 1600 1462 1741 5525 6000 0003

Waluta USD 61 1600 1462 1741 5525 6000 0004

Za wszelkie wsparcie serdecznie dziękujemy!

ZARZĄD STOWARZYSZENIA „NASZ GDAŃSK”

UWAGA!

Informacja gdzie otrzymać można miesięcznik „Nasz Gdańsk” znajduje się na

www.nasz.gdansk.pl

70 lat DKF-u Żak

„Dyskusyjny Klub Filmowy Żak im. Zbyszka Cybulskiego w 2026 roku obchodzi 70-lecie działalności. Świętowanie potrwa cały rok! (...) (...) Założony przez Lucjana Bokińca, Andrzeja Cybulskiego, Aleksandrę Jaroszkę-Matogę, Andrzeja Konopackiego, Lecha Miliana, Kazimierza Mosiewicza, Jerzego Ogórka i Jerzego Jarosza Żakowski klub filmowy był drugim tego rodzaju projektem w Polsce.” (...)

MIRELLA WĄSIEWICZ
KLUB ŻAK



DKF Żak. 1969 rok, spotkanie po przedpremierowym pokazie filmu Andrzeja Wajdy „Wszystko na sprzedaż”. Fot. z archiwum DKF Żak



PIEKARNIA-CUKIERNIA EUGENIUSZ LIPIŃSKI

SKLEP FIRMOWY

ul. Kowalska 2, Gdańsk-Śródmieście, tel. 512-188-563

POLECA PIECZYWO WYPIEKANE WEDŁUG TRADYCYJNYCH
RECEPTUR, TORTY I CIASTA O BARDZO RÓŻNYCH SMAKACH

Szczegółowa oferta dostępna jest na stronie internetowej: WWW.PIEKARNIA-EL.PL

Uwaga Czytelnicy!

Wszystkie numery archiwalne
miesięcznika „Nasz Gdańsk” znajdują się
na naszym portalu www.nasz.gdansk.pl
w zakładce e-miesięcznik

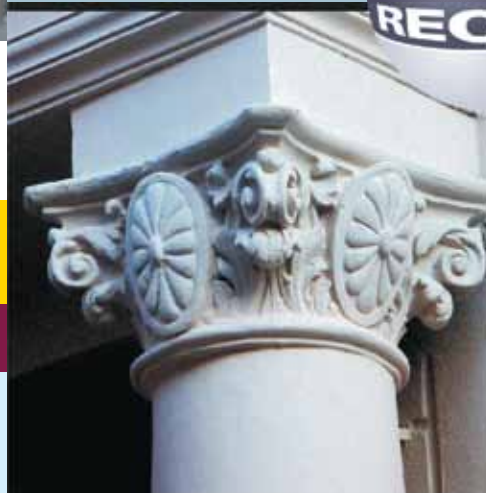
Redakcja

Przedsiębiorstwo Budowlane
RECON spółka z o.o.

80-408 GDAŃSK
ul. Grzegorza z Sanoka 4
tel. 58 344-15-15
www.recon.pl



**Docieplenia
Renowacje**



REMONTY



KANCELARIA REPRYWATYZACYJNA
**ZWROTY NIERUCHOMOŚCI
ODSZKODOWANIA**

**BEZPŁATNE
KONSULTACJE**



KancelariaReprywatyzacyjna.pl
tel: 58 345 39 00, 789 299 242
kancelaria@kanceliareprywatyzacyjna.pl